

# **Jeśli zapomnimy o tobie, niech Bóg zapomni o nas!!! Wspomnienia z pielgrzymki**

W muzeum poświęconym męczeńskiej śmierci bł. księdza Jerzego Popiełuszki, znajdującym się w podziemiach kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, w Warszawie, wśród wielu eksponatów z „tamtych czasów” widniał transparent właśnie z takim napisem: *Jeśli zapomnimy o tobie, niech Bóg zapomni o nas*. Dzisiaj, 40 lat po śmierci ks. Jerzego tą wymowną deklarację weryfikuje czas. Owszem, mamy wiele znaków, w naszych rodzinach i wokół siebie, świadczących o tym, jakby Bóg trochę o nas zapomniał. I od razu trzeba by dodać: bo my zapomnieliśmy o Bogu i o Jego świętych i błogosławionych. Już na początku, gdy zaczynałem myśleć o naszej parafialnej pielgrzymce do grobu bł. kapłana Jerzego, byłem zdziwiony, gdy usłyszałem, że tłoku nie ma. A spodziewałem się, że jest inaczej, że będzie trudno znaleźć wolny dzień, wolną godzinę na odprawienie Eucharystii w tym miejscu, że będzie kłopot z dostaniem się do tego pełnego wymowy muzeum. A miejsce i sama postać bł. ks. Jerzego, jego męczeńska historia, nie straciła nic na swoim znaczeniu, jest trochę jak zakopany skarb, którego trzeba szukać i odnaleźć. Temu też służyła nasza pielgrzymka do tego miejsca: by nie zapomnieć, by pamiętać i wciąż odnawiać tę pamięć. Tak sobie pomyślałem: to na pewno jest cisza przed kanonizacją błogosławionego kapłana. A tego wszyscy bardzo potrzebujemy. Daj Boże!

Zacząłem od Żoliborza, ale nasze pierwsze pielgrzymkowe kroki skierowaliśmy do Lasek, na peryferiach Warszawy. Znajduje się tam Ośrodek dla niewidomych, założony przez bł. Elżbietę Różę Czacką. Działa już przeszło sto lat. Błogosławiona Elżbieta to postać, której też nie sposób zapomnieć, kiedy już pozna się jej życiowe losy. Sama niewidoma, która uczyniła tak wiele dla niewidomych, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży. Postać

niezwykła. Można by powiedzieć *niezłomna*, choć kiedy się dowiedziała, że już naprawdę nie uzyska utraconego wzroku, prawie się załamała. Przez trzy dni nie wychodziła z pokoju. Gdy jednak wyszła, była przekonana, że musi pójść za radą lekarza, który jej powiedział, by zajęła się tysiącami niewidomych. Właśnie to przyjęła za swoje życiowe powołanie, które właściwie realizuje się aż do dzisiaj, z wielkim powodzeniem. Bł. Elżbieta mocno zapisała się w sercach i w pamięci pielgrzymów. Trzecim miejscem, które mieliśmy szczęście odwiedzić był Niepokalanów – miejsce, o którym się mówi, że zostało wybrane przez samą Niepokalaną. Niepokalana to miejsce wybrała, ale potrzeba było szalonej miłości do Maryi jaka była w sercu św. Maksymiliana, by to miejsce, i wiele innych, nawet w dalekiej Japonii, mogło powstać. W Niepokalanowie czuje się klimat Maryi Niepokalanej, ale czuje się również obecność Jej miłośnika, św. o. Maksymiliana.

Tak, na koniec „wpadliśmy” jeszcze na Jasną Górę, by pozdrowić osobiście Matkę Najświętszą. I właśnie to uczyniliśmy, choć uroczyste *Te Deum* wyśpiewaliśmy już w Niepokalanowie. To prawda, przed wyjazdem niektórzy łapali się za głowy, że taka wielka grupa, że tyle miejsc chcemy odwiedzić. Okazało się jednak, że otrzymaliśmy od Pana Boga cudowny, długi dzień. I siły, by te wszystkie miejsca odwiedzić, bez pośpiechu, bez niepotrzebnych irytacji. Wyjechaliśmy zgodnie z planem, o 5. rano, i wróciliśmy przed 22.00. Bóg nie zapomniał o nas, i nie zapomni, bo i my odświeżyliśmy naszą pamięć o Nim i o Jego świętych. Pragnę jeszcze raz podziękować wszystkim uczestnikom tej pielgrzymki, za zapał, za wytrwałość i za ducha żarliwej modlitwy. **[ks. Proboszcz.]**

---

# Patron dnia – Św. Jan Maria Vianney

Ciekawa była droga życia tego świętego. Ur. się w Dardilly pod Lyonem 8 maja 1786 r. jako syn małego chłopca. Pisać nauczył się dopiero w 17 roku życia. Wkrótce zaczął myśleć o kapłaństwie. Napotkał jednak na wielkie przeszkody. Z powodu słabych zdolności (zwłaszcza do łaciny), dwukrotnie odmawiano mu przyjęcia do seminarium. W czasie studiów również miał niejedną trudność (egzaminacje trzeba było składać po łacinie). W końcu, dzięki poparciu i pomocy proboszcza z sąsiedniej miejscowości ks. Abbe Balleya do kapłaństwa. Przez dwa lata był wikariuszem, a potem (1818 r.) rozpoczął duszpasterzowanie w małej parafii (230 wiernych) Ars, w której pozostał już aż do śmierci. Była to tzw. ciężka parafia; o jej wiernych mówiono, że tylko sam chrzest odróżnia ich od istot nierozumnych. Proboszcz zabrał się energicznie do pracy duszpasterskiej. Nie odznaczał się zbyt dużą erudycją, więc i jego kazania były bardzo proste, nie obejmowały też szerokiej tematyki. W jego nauczaniu ciągle powracały podstawowe prawdy: o grzechu i jego skutkach, o pokucie i odzyskaniu łaski uświęcającej, o Eucharystii, modlitwie... Wkrótce jednak przekonano się, że w jego prostych słowach zawarta jest niezwykle wielka siła przekonywania. Chciało się go słuchać i trzeba mu było przyznać rację. Niedługo trzeba było czekać, aby wierni odkryli w kapłanie wspaniałego spowiednika, prawdziwego lekarza duszy. Przenikał sumienia, czytał w sercu człowieka, widział nawet przyszłość. W tej sytuacji jest zupełnie zrozumiałe, że do Ars zaczęły napływać tłumy ludzi. Byli tacy, którzy osiadali tutaj na stałe, jednak większość dowoził codziennie dyliżans z Lyonu. Sprowadzała ich nie ciekawość zobaczenia „człowieka niezwykłego”, ile chęć nawrócenia, lub odnowy swojego dotychczasowego życia. Zdarzali się i „ciekawscy”, a nawet złośliwi, ale tych czekała tutaj miła niespodzianka. Pewnego razu miał do Ars przybyć jakiś

dziennikarz paryski, który chciał przygotować reportaż ośmieszający ludzką naiwność. Kiedy poprosił ks. Vianneya o wywiad, nie otrzymał go. Świątobliwy proboszcz zaproponował dziennikarzowi spowiedź. Ten próbował się oprzeć, ale w końcu „uległ”. Po zakończeniu spowiedzi, zapytany przez proboszcza, czy chce teraz przeprowadzić wywiad, odpowiedział, że „nie”. Wrócił do Paryża już jako inny, przemieniony duchowo człowiek. Słuchając spowiedzi pewnego mężczyzny, któremu najwidoczniej brakowało żalu, Święty Proboszcz rozplakał się i płakał tak długo, aż zaniepokojony tym penitent zapytał o przyczynę. Usłyszał wtedy: „płaczę dlatego, że ty nie płaczesz”. Ten nietuzinkowy kapłan, patron wszystkich proboszczów, choć nie imponował elokwencją a w swoich przechodzonych butach i wytartej sutannie musiał wyglądać bardzo mizernie, był autentycznym gigantem duchowym swojej epoki! Nie oszczędził mu Bóg i cierpień. Nadchodziły listy z pogrózkami, pojawiały się oszczercze pomówienia, wiele przykrości doznał nawet ze strony współpracownika, który miał mu świadczyć pomoc. To nie zniechęcało go. Swoją żarliwą i ufną wiarą, świadectwem ubogiego życia i surową ascezą ks. Jan Vianney pociągnął do Boga parafian i licznych przybyszów. Odmienił ich nie do poznania. Zmarł 4 sierpnia 1859 r. Kanonizowano go w 1925 r. Dla św. Jana Pawła II, który w 1986 r. z okazji 200. rocznicy urodzin Świętego modlił się przy jego grobie, jest – jak wówczas powiedział – „Proboszcz z Ars przykładem silnej woli i kapłańskiej gorliwości”. [ks. Paweł S.]

---

## Niepowtarzalna okazja

Zbliżający się odpust ku czci Świętej Anny to niepowtarzalna okazja, by Panu Bogu oddać chwałę przez serdeczne pośrednictwo babci Pana Jezusa. To wielkie przygotowania, dalsze i bliższe,

domowe i parafialne. Na pewno postaramy się wykonać wszystko, by jak najlepiej przeżyć ten odpust, zarówno od strony zewnętrznej, a jeszcze bardziej od strony duchowej. Wielkie sprzątnięcie domu, kościoła i kaplicy odpustowej, cmentarza i obejścia. Ale to również sprzątnięcie serca czyli dobrze przeżyta spowiedź święta, udział w liturgii świętej, i to zarówno w wymiarze Eucharystii, ale także udziału w uroczystej procesji do Świętej Anny, i z powrotem. Odpust to wielkie dzieło modlitwy za żyjących i zmarłych. Odpust kojarzy nam się z figurami, sztandarami, z licznie przybyłymi kapłanami, z orkiestrą, ale także z wiernymi z całej okolicy, na których czekamy. To również dobry, uroczysty obiad odpustowy, z gośćmi. Wszystko to można określić wielką liturgią świętą, czyli dziełem całego ludu Bożego. **Każdy do tego pięknego dzieła może przyłożyć własne serce i własne ręce.** Liczymy na to, że każdy, na swój sposób i podług własnych możliwości przyczyni się do tego dzieła, na większą chwałę Bożą: ***Ad maiorem Dei gloriam.*** Stąd też zapraszamy do szerokiego zaangażowania. **Wszystkie ręce na pokład.**

Zwracamy się do konkretnych osób, którym powierzamy zadania szczególne:

**J. Zdziej** – panowie do baldachimu

**M. Kowalczyk** – młodzieńcy do figury św. Anny (niedziela, suma)

**U. Nowańska** – figura MB Fatimskiej – matki (sob., nd. pon.)

**G. Czok** – sztandar Tercjarzy św. Franciszka (niedziela suma)

**E. Rusek** – panie do sztandaru Bractwa Różańcowego (niedziela suma)

**E. Koszyk** – sztandar Bractwa św. Anny (niedziela suma)

**J. Kinder** – sztandar strażaków (niedziela suma)

**J. Michurska** – sztandar Marianek (niebieski)

**W. Zowada** – Sztandar Maryjny (z kościoła) (niedziela suma)

**H. Galus** – szafarze

**W. Starosta, J. Stefaniszyn** – nagłośnienie

Liczymy na to, że odpowiedzialni za te zadania znajdą chętnych w gronie swoich bliskich i znajomych. Miejmy otwarte serca. Niech każda propozycja zostanie przyjęta jako wielki zaszczyt i honor dla uświetnienia naszych odpustowych uroczystości. A wszystko ku chwale Bożej oraz ku czci św. Anny, Matki Bożej i naszych Świętych Patronów.

[ks. Proboszcz]

---

## **Najdroższa Krew Pana Jezusa**

Wakacje nabierają powoli rozpędu ku uciesze dzieci i młodzieży. Przyszedł upragniony czas odpoczynku i relaksu. W najbliższy poniedziałek rozpocznie się miesiąc lipiec, który na pewno będzie wypełniony przeróżnymi wakacyjnymi atrakcjami, wyjazdami, zwiedzaniem ciekawych miejsc, zachwytem nad pięknem Boga w otaczającej nas przyrodzie. Miesiąc lipiec ma również duży ładunek duchowy. Tak jak miesiąc czerwiec poświęcony jest adorowaniu Najświętszego Serca Pana Jezusa, tak lipiec skupia się na kontemplacji Jego Najdroższej Krwi. Krwi, która jest dla wierzących symbolem nieodzownej Miłości silniejszej od śmierci, oddającej się w całości dla zapewnienia nam życia wiecznego. Najdroższa krew Jezusowa, ostatecznie przelana za nas na krzyżu, wspomniana została w Piśmie Świętym kilkakrotnie. Podczas modlitwy w Ogrodzie Oliwnym na czole Zbawcy pojawił się krwawy pot. W scenie biczowania, ukoronowania cierniem Jego skroni i ukrzyżowania, człowiek przyczynił się do umęczenia Najświętszego Ciała, które z

pokorą gotowe było przyjmować wszystko w imię bezgranicznej Miłości. Z przebitego włócznią Serca Pana, natychmiast wypłynęła krew i woda – symbole pojednania Boga z człowiekiem. Krwawa ofiara z Baranka Paschalnego i oczyszczająca woda, jako znak chrztu i życiodajnej siły. Początki oficjalnego kultu Najdroższej Krwi, sięgają XIX wieku. W 1849 roku, papież Pius IX wydał dekret Redempti sumus, w którym ustanowił pierwszą niedzielę lipca, dniem kontemplacji Najdroższej Krwi. Od tamtej chwili było to święto obchodzone przez cały Kościół Katolicki. Następnie papież Pius X, w 1914 roku, sprecyzował datę, wyznaczając obchody liturgiczne na 1 lipca. Rangę uroczystości zyskały one w 1934 roku, za sprawą papieża Piusa XI. Obecnie, za sprawą reformy kalendarza dokonanej przez papieża Pawła VI w 1970 roku, uroczystość ta połączona jest z czerwcowymi obchodami święta Bożego Ciała i funkcjonuje pod nazwą: Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, w całym Kościele Katolickim. [ks. Wikary]

---

## Modlitwy na wakacje

### Modlitwa o dobre wykorzystanie urlopu

Boże – Stwórco, który kazałeś nam być na ziemi turystami i pielgrzymami w drodze do Twojego domu spraw, abyśmy w tej naszej wędrówce kierowali się Twoimi przykazaniami, posilali się Twoim chlebem na Eucharystii i cieszyli się pięknem otaczającego świata. A to wakacyjne wypoczywanie niech będzie przedsmakiem wiecznego odpoczynku w Tobie. Trójco Przenajświętsza, błogosław nam w dobrym i świętym odpoczynaniu i naucz nas odkrywać Bożą obecność w pięknie natury. **Amen.**

### Piękna modlitwa codzienna

Jezu, zanurzam w Twojej Przenajdroższej Krwi cały ten

rozpoczynający się dzień, który jest darem Twojej nieskończonej miłości. Zanurzam w Twojej Krwi siebie samego. Wszystkie osoby, które dziś spotkam, o których pomyślę czy w jakikolwiek sposób czegokolwiek o nich się dowiem. Zanurzam moich bliskich i osoby powierzające się mojej modlitwie. Zanurzam w Twojej Krwi, Panie, wszystkie sytuacje, które dziś zaistnieją, wszystkie sprawy, które będę załatwiać, rozmowy, które będę prowadzić, prace, które będę wykonywać i mój odpoczynek. Zapraszam Cię, Jezu, do tych sytuacji, spraw, rozmów, prac i odpoczynku. Proszę, aby Twoja Krew przenikała te osoby i sprawy, przynosząc według Twojej woli uwolnienie, oczyszczenie, uzdrowienie i uświęcenie. Niech dziś zajaśnieje chwała Twojej Krwi i objawi się jej moc. Przyjmuję wszystko, co mi dziś ześlesz, ku chwale Twojej Krwi, ku pożytkowi Kościoła świętego i jako zadośćuczynienie za moje grzechy, składając to wszystko Bogu Ojcu przez wstawiennictwo Maryi i św. Józefa. Oddaję siebie samego do pełnej dyspozycji Maryi i św. Józefa, zawierając Im moją przeszłość, przyszłość i teraźniejszość, bez warunków i bez zastrzeżeń. **Amen.**

### **Modlitwa osobista**

Naucz mnie Panie dobrze wypoczywać i spędzać wolny czas. Proszę Cię, abym umiał dostrzegać piękno przyrody, abym na nowo nauczył się zachwycać otaczającym mnie światem, tak jak kiedyś, gdy byłem małym dzieckiem. Panie, błogosław wszystkim, którzy wyjeżdżają na wakacje, aby spędzili dobre ten czas. Dziękuję, że nie zapominasz o tych wszystkich, którzy nie mogą wyjechać z braku środków lub z powodu choroby. Panie, zmiłuj się nad nami i spraw, aby ludzie byli dla siebie dobrzy. Dzięki Ci, Panie. **Amen**

***Kochani**, to tylko propozycje wakacyjnych modlitw. Przecież nie zawsze potrafimy modlić się „po swojemu”, spontanicznie. Niech te trzy, spośród wielu wybrane, towarzyszą nam na wakacyjnych szlakach. Niech nam pomogą w przeżywaniu naszej wakacyjnej codzienności, i niech ją uczynią jeszcze piękniejszą. Niech Pan Jezus w każdej wakacyjnej chwili będzie z Wami. Niech Wam*



*Bóg obficie błogosławi. Życzę szczęśliwej podróży, cudownych przeżyć, wytchnienia. I nie marnujcie cennego wakacyjnego czasu. Pamiętajcie też o nas, i szczęśliwie wracajcie do domu.*  
**ks. Proboszcz.**

---

## **Sycylijskie kontrasty**

Szczęśliwie wróciliśmy z Sycylii. Po dwóch nieudanych próbach wreszcie się udało. Nie warto rezygnować, nie warto się poddawać. Sycylia jest ciekawa. Wielu z nas kojarzy Sycylię z największym i najwyższym (3323 m n.p.m.) czynnym wulkanem Europy – Etną. Etna dominuje nad całą okolicą. Toteż jej widok towarzyszył nam od samego początku, to z jednej, to z drugiej strony. Z powodu jej 260 kraterów, częstych erupcji pyłów, popiołów Etna niszczy, ale również buduje, użyźnia. I cały czas kopci. Stolicą Sycylii jest Palermo, które zwiedzaliśmy na końcu. Jednym z pierwszych miast, jakie zwiedzaliśmy były Syrakuzy. Stosunkowo niedawno, 23 sierpnia 1953 r., wydarzył się tam cud. Wydarzenie miało miejsce w domu młodego małżeństwa Antoniny i Angela Jannuso. Młoda para otrzymała w prezencie ślubnym ubogi wizerunek Niepokalanego Serca Maryi, który wisiał nad łóżkiem. Antonina bardzo źle znosiła czas oczekiwania na urodzenie dziecka. Miała takie konwulsje, jakby rozrywały się jej wnętrzności, nawet zupełnie straciła wzrok. Był to moment, w którym z oczu Matki Bożej z obrazka zaczęły płynąć łzy. Gdy próbowano ocierać łzy z twarzy Maryi, w jej oczach natychmiast pojawiały się nowe, które następnie spływały po policzkach. Cud ten został uznany przez Kościół. 6 listopada 1994 r. sanktuarium Matki Bożej Płaczącej w Syrakuzach zostało poświęcone przez Papieża Jana Pawła II. Nowoczesna, betonowa (102 m. wysokości) świątynia, w której znajduje się obraz Płaczącej Maryi wyraźnie kontrastuje z licznymi kościołami i katedrami, sięgającymi pierwszych wieków

chrześcijaństwa. W naszej wędrówce po wyspie codziennie towarzyszyły nam widoki wulkanu, ale także brzegi błękitnego morza Jońskiego, Tyrreńskiego, czy Śródziemnego. Każde miasteczko miało swój niepowtarzalny urok i zabytki. Cudowne widoki, które podziwialiśmy z wnętrza autokaru. Drogi na wyspie są bardzo dobre, pokonywaliśmy wiele tuneli i mostów. I tu kolejny kontrast. Bo mimo tak dobrze rozwiniętej sieci dróg nie udało się jeszcze zbudować mostu, który by połączył wyspę z Italią kontynentalną. A powód jest jeden: nie chce tego mafia. Bo niestety na tej pięknej wyspie wciąż działa mafia i nęka ludzi. Ostatnie trzy dni mieszkaliśmy w miejscowości Capaci, w której 30 lat temu miał miejsce okrutny zamach, w którym zginęło wiele osób walczących z mafią. Tę tragedię upamiętnia pomnik przy autostradzie. Innym wymownym śladem działalności mafijnej jest grób zamordowanego kapłana znajdujący się w przepięknej katedrze ku czci Matki Bożej Wniebowziętej. A chodzi o grób bł. Józefa Puglisi. Zamordowany 1993 r., w dniu swoich urodzin. Bo takie jest prawo mafii: twoje życie trwa od narodzin do rocznicy urodzin. Jeśli prześladujesz mafię musisz umrzeć; w dniu twoich urodzin nastąpi twoja śmierć. Don Puglisi był proboszczem w jednej z dzielnic Palermo. Pomagał dzieciom i młodzieży, wykorzystywanym przez mafię m.in. do dystrybucji narkotyków. Kapłan gromadził tych młodych wokół siebie, stworzył dla nich szkołę, miejsce spotkań, boisko, uczył ich wiary. Mafia mu tego nie darowała. Sarkofag w którym są szczątki kapłana wyobraża kłos. Don Giuseppe był ziarnem rzuconym w ziemię, które wydaje dzisiaj błogosławione owoce. Dzień w którym odebrano mu życie, był dniem narodzin dla nieba. Sycylia bella, pełna kontrastów. Piękno zdecydowanie przerasta brzydotę. Słońce Sycylii rozświetla ciemności ludzkiego zła. Niepowtarzalny widok na plażę w Cefalu i na cudowną starówkę na wzniesieniu, u zbiegu góry, z przepiękną katedrą, ze złotą mozaiką Chrystusa Pantokratora – wszystko to prowokowało do wielbienia Boga Stwórcy. Codziennie sprawowaliśmy Eucharystię, codziennie modliliśmy się i wspominali tych, którzy pozostali w domu. **[ks. proboszcz]**

---

# Religia w szkole?

Wiele mówi się ostatnio o religii w szkole. Jest wielu zwolenników i przeciwników tej lekcji w siatce szkolnych godzin. Opinie są różne, czasami bardzo skrajne i niejednokrotnie wywołujące wiele emocji. Przez wieki razem z innymi przedmiotami uczono przez Kościół, który niósł „oświaty ganek” wtedy, kiedy jeszcze państwa o nauczaniu nie myślały. Teologia jest nauką. Religia jest lekcją wiedzy, jak każda inna, która wchodzi w skład edukacyjnego realizmu. Uczniowie nie mają obowiązku chodzić na lekcje religii. Każde dziecko w Polsce nie musi być ochrzczone, nie musi iść do I Komunii, nie musi chodzić na katechezę. Jeżeli jest zmuszane przez rodziców czy podlega presji środowiska, to nie jest to wina Kościoła. Wypisywanie się z religii niekoniecznie musi być oznaką szczególnego znienawidzenia Kościoła. Może być zwykłym skorzystaniem z okazji. Gdyby uczniowie mieli możliwość wypisywania się z fizyki, chemii, historii czy czegokolwiek innego, to na niektóre lekcje nikt by nie chodził. Kolejna kwestia to przemyślenie sprawy liczby godzin religii w szkole. W salkach nie było dwóch godzin i jakoś ludzie nie potracili wiary, to może te dwie godziny wcale nie są konieczne. Są takie klasy (maturalne) czy szkoły (branżowe), gdzie liczba godzin katechezy wydaje się nieproporcjonalna do tego, ile czasu poświęca się innym przedmiotom. Kolejna sprawa, dość delikatna, to pieniądze dla nauczycieli religii, które nie są żadną łaską państwa, bo wierzący płacą podatki i mają prawo do edukacji swoich dzieci zgodnie ze swoim światopoglądem. Przecież wszyscy finansujemy partie polityczne, nawet te, z którymi się kompletnie nie zgadzamy, a z pieniędzy katolickich podatników idą fundusze nawet na to, co jest sprzeczne z ich wiarą. Religia w szkole jest jedną z najlepszych form dotarcia do dzieci, młodzieży, rodziców. Może dlatego niektórzy tak

bardzo chcą, żeby Kościół nie miał takiej możliwości? Kilkanaście tysięcy arabskich dzieci uczy się w katolickich szkołach w Jerozolimie, gdzie wszystkich katolików jest parę tysięcy. Kościołowi zależy na tym, żeby mieć dostęp do człowieka. Zostawić mu wolność wyboru, ale zbudować do niego drogę. To nasze pierwsze zadanie wynikające z ostatniego słowa Jezusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19).  
[ks. Wikary]

---

## Święty Norbert – nasz Patron

Jest tylko jeden święty o tym imieniu. Urodził się ok. roku 1082 w Xanten nad Renem, w znanej wówczas arystokratycznej rodzinie niemieckiej Eden von Genep. Ojciec Norberta był wysokiej rangi urzędnikiem na dworze arcybiskupa metropolity kolońskiego. Młodzieniec zdobywał wykształcenie w Kolonii pod opieką swojego ojca, po czym został przyjęty na zamek cesarza Henryka V. W roku 1115 Norbert został trafiony piorunem, jednakże wyszedł z tego wypadku szczęśliwie. Było to jednak dla niego wielkie przeżycie, zrozumiał, jak blisko był śmierci, jak kruche i niepewne jest to życie doczesne. W wyniku tych przeżyć Norbert udał się do klasztoru benedyktyńskiego w Siegburgu i tam oddał się modlitwie i dziełom pokutnym, wyrzekł się godności kościelnych, dużo rozmyślał. Tutaj też przyjął święcenia kapłańskie, jednakże nie mógł długo przebywać w zacisznym klasztorze, gdyż wezwał go do diecezji biskup z Xanten, gdzie wszedł do kapituły katedralnej. W tym czasie na terenie Niemiec istniał związek wędrujących kapłanów, których celem było propagowanie reform w Kościele. Do tej grupy przyłączył się ks. Norbert. Norbert jako gorliwy kapłan, pełen zapału i radości, odwiedzał miasta dzisiejszej Francji, głosząc Ewangelię i wzywając do pokuty oraz naprawy obyczajów. Ten wielki trud wyczerpał siły

misjonarza, który był bliski śmierci. Wrócił więc do Kolonii. Tutaj w uroczystość Bożego Narodzenia, w roku 1121, Norbert wraz z 40 towarzyszami uroczyście ślubował Bogu, że odda się apostołskiej działalności na rzecz reformy obyczajów duchowieństwa i wiernych świeckich. Także wszyscy złożyli ślub czystości, ubóstwa i posłuszeństwa swoim przełożonym. W ten sposób powstał Zakon Kanoników Regularnych zwany też Zakonem Premonstratensów (od miejscowości Prémontré) lub norbertanów (od imienia założyciela). Założyciel premonstratensów był nadal wędrownym kaznodzieją i głosił słowo Boże w północnej Francji, Belgii i Niemczech. Nie wszystkim podobał się nowy zakon, więc w roku 1126 Norbert udał się do Rzymu, aby tam skutecznie bronić swego dzieła. Jako pasterz metropolii magdeburskiej Norbert starał się z gorliwością wprowadzać reformy w duchu papieża Grzegorza VII i umieścić swój zakon we wschodnich Niemczech. Arcybiskup Norbert odszedł pełen zasług do wieczności 6 czerwca 1134 roku w Magdeburgu i tam został pochowany. Kanonizował go w roku 1582 papież Grzegorz XIII. Obecnie ciało św. Norberta spoczywa w dawnym kościele Norbertanów w dzielnicy Pragi Strahov. W ikonografii przedstawiany jest św. Norbert jako biskup lub w habicie norbertańskim, w ręku trzyma kielich lub monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem. Tak jak na obrazie w naszym ołtarzu. **[prob.]**

---

## **Bieg po miłosierdzie**

W mojej pamięci, a także w pamięci rodziców obecnych w kościele, na długo pozostanie pewien obrazek. W minioną środę po Mszy świętej nasze dzieci komunijne miały okazję do przyjęcia już drugiej spowiedzi świętej. Przedtem krótkie, wspólne przygotowanie: modlitwa przed spowiedzią, rachunek sumienia, żal za grzechy, a potem prośba, by dzieci udały się

przed konfesjonały, aby tam oczekiwać na swoją spowiedź. I właśnie w tym momencie rozpoczął się swoisty bieg, przez cały kościół, po miłosierdzie. Zapewne był to bieg o dobre miejsce w długiej kolejce, by nie czekać za długo. W istocie jednak był to bieg dzieci po Boże miłosierdzie. Oczywiście, natychmiast w naszych umysłach, moim i rodziców, pojawiło się marzenie: gdyby tak dzieci zawsze, przez całe swoje życie, biegały po dar miłosierdzia jaki Bóg ofiaruje ludziom w sakramencie pokuty.

W niektórych krajach kontestuje się potrzebę dziecięcej spowiedzi przed Pierwszą Komunią Świętą. Dzieci po prostu idą do Komunii bez spowiedzi. Tłumaczy się to tym, że dziecko nie ma jeszcze ukształtowanego sumienia, a więc nie ma świadomości grzechu, ani żalu. Tymczasem jest to wielka nieprawda. Gdy czasami na lekcjach religii pytałem dzieci, czy któreś nie ma żadnego grzechu, zawsze następowało milczenie, nikt nigdy nie podniósł ręki. Cieszyć się czy smucić? Z jednej strony powód do zatroskania, bo szkoda, że już na etapie życia dziecka jest takie poczucie winy, grzechu. Jednak jest to powód do radości, zwłaszcza gdy dziecko chrześcijańskie stoi u progu miłosierdzia, i za chwilę ma poznać smak Bożego przebaczenia. Smak Chrystusowego miłosierdzia. Dziecięce grzechy są na miarę ich dziecięcej, rozwijającej się świadomości. Dziecko wie, że postąpiło źle, gdy kolejny raz nie posłuchało prośby mamy, gdy brzydko odezwało się do kolegi, czy pani nauczycielki. Gdy koledze ukradło pióro albo zaniedbało modlitwę codzienną, czy niedzielną Mszę świętą. Nikt, zwłaszcza rodzice, nie wątpi w to, że dziecko ma się z czego spowiadać przed Bogiem. Dorośli też to wiedzą, choć czasami sumienie dorosłej osoby zatrzymało się na poziomie dziecka, niewiele się rozwinęło.

Jedno jest pewne, każdy kto doświadczył radości jaką przeżywa osoba wychodząca z konfesjonału, dziecko czy dorosły, już nigdy nie zapomni smaku Bożego przebaczenia, nowej lekkości serca i nowej woli życia.

Pozostaje tylko życzyć sobie, aby nigdy nie zaniedbywać

sakramentu pokuty. By ten obrazek dzieci biegnących po miłosierdzie mobilizował nas chrześcijan do częstej, dobrej spowiedzi. Syn marnotrawny z Ewangelii długo się ociągał nim postanowił wrócić do domu Ojca. Aż w końcu to uczynił, i nie pożałował. Otrzymał od Ojca nieporównanie więcej niż się spodziewał. Bo taki jest dobry Bóg, który w sakramencie pokuty obmywa nas najdroższą Krwią Pana Jezusa, przelaną za nas na krzyżu. Więc nie zwlekajmy, nie ociągajmy się, nie odkładajmy w nieskończoność sakramentu pokuty. Biegnijmy po Boże miłosierdzie, jak dzieci Boga Ojca. [prob.]

---

## **Stanowisko Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski w sprawie prawnej ochrony ludzkiego życia**

Deklaracja Dignitas infinita o godności człowieka to dokument Dykasterii Nauki Wiary zaaprobowany przez Ojca Świętego Franciszka, poruszający kluczowe zagadnienia ludzkiego życia. W związku z narastającą w przestrzeni publicznej i działaniach rządu presją dotyczącą zmiany prawnej ochrony życia ludzkiego w kierunku legalizacji zabijania dzieci w łonie matek, pragniemy przypomnieć jednoznaczne i niezmiennie stanowisko Kościoła w tej kwestii.

„Kościół nie przestaje przypominać, że «godność każdej istoty ludzkiej ma charakter istotowy i obowiązuje od chwili poczęcia do naturalnej śmierci. Uznanie tej godności jest niezbywalnym warunkiem wstępnym ochrony egzystencji osobistej i społecznej, a także niezbędnym warunkiem tego, by braterstwo i przyjaźń

społeczna mogły się urzeczywistniać między wszystkimi narodami na ziemi». Opierając się na tej nienaruszalnej wartości ludzkiego życia, magisterium Kościoła zawsze wypowiadało się przeciwko aborcji. Św. Jan Paweł II pisze o tym: «Wśród wszystkich przestępstw przeciw życiu, jakie człowiek może popełnić, przerwanie ciąży ma cechy, które czynią z niego występki szczególnie poważny i godny potępienia. [...] Dzisiaj jednak świadomość jego zła zaciera się stopniowo w sumieniach wielu ludzi. Akceptacja przerywania ciąży przez mentalność, obyczaj i nawet przez prawo jest wymownym znakiem niezwykle groźnego kryzysu zmysłu moralnego, który stopniowo traci zdolność rozróżnienia między dobrem i złem, nawet wówczas, gdy chodzi o podstawowe prawo do życia. Wobec tak groźnej sytuacji szczególnie potrzebna jest dziś odwaga, która pozwala spojrzeć prawdzie w oczy i nazywać rzeczy po imieniu, nie ulegając wygodnym kompromisom czy też pokusie oszukiwania siebie. [...]

Właśnie w przypadku przerywania ciąży można się dziś często spotkać z dwuznacznymi określeniami, jak na przykład 'zabieg', które zmierzają do ukrycia jego prawdziwej natury i złagodzenia jego ciężaru w świadomości opinii publicznej. Być może, samo to zjawisko językowe jest już objawem niepokoju nurtującego sumienia. Jednak żadne słowo nie jest w stanie zmienić rzeczywistości: przerwanie ciąży jest – niezależnie od tego, w jaki sposób zostaje dokonane – świadomym i bezpośrednim zabójstwem istoty ludzkiej w początkowym stadium jej życia, obejmującym okres między poczęciem a narodzeniem». Nienarodzone dzieci są zatem «najbardziej bezbronne i niewinne ze wszystkich, a dzisiaj odziera się je z ludzkiej godności, aby robić z nimi to, co się chce, pozbawiając je życia i ustanawiając prawa, by nikt nie mógł temu przeszkodzić». Należy zatem stwierdzić z całą mocą i jasnością, nawet w naszych czasach, że «obrona rodzącego się życia jest ściśle związana z obroną jakiegokolwiek prawa człowieka»” (Deklaracja Dignitas infinita, 47).

W kontekście troski o życie i rozwój dzieci, Rada Stała KEP



zachęca wszystkich wiernych do włączenia się w inicjatywę Ojca Świętego Franciszka, który ustanowił pierwsze Światowe Dni Dzieci. Będą one obchodzone 25 i 26 maja 2024 roku. W naszych modlitwach pamiętajmy także o tych dzieciach, którym nigdy nie było dane ujrzeć blasku słońca.

Podpisali Członkowie Rady Stałej  
Konferencji Episkopatu Polski

Jasna Góra, 2 maja 2024